



Wojciech Kaniuka z Iławy i wyprawa życia do Barcelony. „Piotrze, dziękuję Ci!” [PRZECZYTAJ RELACJĘ; ZOBACZ ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2025.11.30



Iławianin Wojciech Kaniuka spędził niezwykle inspirujący tydzień w Barcelonie. Jak mówi, spełnienie tego turystycznego marzenia i barwne wspomnienia z podróży, które z pewnością zostaną z nim na długo, zawdzięcza swojemu wieloletniemu asystentowi osobistemu - Piotrowi Heydzie, któremu chce serdecznie podziękować.

Przekazujemy te słowa wdzięczności za pośrednictwem naszego portalu - no i zapraszamy do przeczytania relacji i obejrzenia zdjęć z tej niezapomnianej wyprawy!

Barcelona od dawna była jednym z moich największych marzeń turystycznych. Zawsze kojarzyła mi

się ona z wolnością, swobodą, tolerancją, a jednocześnie ze wspaniałą kulturą, historią, architekturą i nowoczesnością. Nie byłoby mnie w Barcelonie, gdyby nie Piotr Heyda – mój wieloletni już asystent osobisty i stały bywalec w tym wspaniałym mieście. Gdyby nie jego ogromny trud, wysiłek i poświęcenie, ta podróż nigdy nie doszłaby do skutku. Nie byłaby ona tak bogata w wydarzenia, intensywna i wyjątkowa. Piotrze, raz jeszcze DZIĘKUJĘ CI za to, że ta podróż była po prostu moją wyprawą życia. Bez Ciebie to by się nie udało!

- Nie znajdziesz tam wysokich krawężników. Wjazd na chodnik dosłownie zlewa się z ulicą. Zabytkowe, wybrukowane place czy deptaki także nie stanowią problemu – są bowiem na nich wylane specjalne pasy asfaltowe, przeznaczone dla osób poruszających się na wózkach. Bez problemu pojedziemy metrem i autobusami – nawet tymi małymi. Wystarczy nacisnąć przycisk, a rampa wysunie się automatycznie. Czasami kierowca się zapomni, ale wtedy wystarczy tylko do niego uprzejmie zawołać.
 - To miasto wielobarwnych ludzi – tak bardzo różnych od siebie, a jednocześnie tworzących jedną spójną całość. Nieistotne kim jesteś. Najważniejsze, że jesteś sobą i pozwalasz na to innym. W Barcelonie znalazłem ludzi wielu narodowości, kultur, religii. Ludzi, którzy mają swoje tradycje, zwyczaje, obyczaje, swój styl życia i swoje przyzwyczajenia. Żyją obok siebie i nie przeszkadza im odmienność – stwierdziłbym nawet, że w przypadku Barcelony jest ona atutem, a nie problemem. Ale to trzeba zobaczyć, poczuć i przekonać się na własnej skórze – po to, żeby stereotypy, uprzedzenia i brak wiedzy ustąpiły miejsca faktom.
-
-

Zdjęcia z BARCELONY, 7 - 14 października 2025 roku.

~~galeriaspc~~11127~~

Barcelona - kilka najważniejszych faktów

Barcelona to miasto, w którym na każdym kroku historia splata się ze śmiałą wizją przyszłości. Założona jeszcze w czasach rzymskich, przez wieki rozwijała się jako kluczowy port śródziemnomorski, stając się jednym z najważniejszych ośrodków Korony Aragonii. Jej burzliwe dzieje, naznaczone walką o katalońską autonomię i unikalny charakter, ukształtowały jej niepokorny i dumny duch, który czuje się do dziś, spacerując wąskimi uliczkami Dzielnicy Gotyckiej.

Miejscową dumą i bijącym sercem kultury jest oczywiście język kataloński i bogata tradycja. Obok światowego dziedzictwa Gaudi'ego, miasto celebruje fiesty, jak na przykład La Mercè czy Sant Jordi (kataloński Dzień Książki i Róż), które ukazują autentyczny, radosny i wspólnotowy charakter mieszkańców. To tutaj, w sercu Katalonii, poczucie odrębności i przywiązania do tradycji jest siłą napędową, a nie balastem.

Przełom XIX i XX wieku, a zwłaszcza modernizm kataloński, nadał Barcelonie jej niepowtarzalne architektoniczne oblicze. Dziś jest to już metropolia globalna, centrum innowacji, designu i technologii. Rozwój po Igrzyskach Olimpijskich w 1992 roku otworzył miasto na morze, tworząc

nowoczesną linię brzegową i tętniące życiem dzielnice. Barcelona udowadnia, że można być jednocześnie miastem-muzeum i ośrodkiem awangardy.

Współczesna Barcelona jest dynamiczna, tolerancyjna i zawsze w ruchu. To kalejdoskop smaków, dźwięków i ludzi. Od hipsterskiego El Born, przez elegancką Eixample, po artystyczny Raval – każda dzielnica ma swój unikalny rytm. Jest to miasto, które zachęca do kwestionowania status quo, inspirowane do twórczości i, co najważniejsze, pozwala każdemu czuć się u siebie. To połączenie historycznej głębi z absolutną nowoczesnością, które hipnotyzuje.

Zaczęliśmy od widoku z góry

A konkretnie od punktu widokowego, który znajduje się na dachu centrum handlowego Arenas de Barcelona. Jest to przebudowana dawna arena walk byków, położona przy Plaça d'Espanya (Plac Hiszpański) w Barcelonie. Z jego tarasu roztacza się panoramiczny widok 360 stopni na plac, a w szczególności na dwie Wieże Weneckie, Avinguda de la Reina Maria Cristina oraz na wzgórze Montjuïc, gdzie widoczny jest Palau Nacional (Narodowe Muzeum Sztuki Katalońskiej). W tym dniu naszym miejscem docelowym był pewien park, o którym wie każdy, kto choć przez chwilę zainteresował się Barceloną.

Park Guell

To nie jest zwykły park – to żywe, organiczne dzieło sztuki stworzone przez geniusza Antoniego Gaudiego. Wędrując wśród fantazyjnych mozaik, bajkowych pawilonów i falujących linii, czuje się, jakby weszło się do krainy prosto ze snu. Kolorowe ławki, słynna salamandra (El Drac) i kolumnady przypominające palmy sprawiają, że architektura zdaje się stapiać z naturą. To stąd rozpościera się jeden z najlepszych, najbardziej pocztówkowych widoków na miasto i Morze Śródziemne – idealne miejsce na złapanie oddechu. W drodze natknęliśmy się na sklep jednego z najbardziej znanych na świecie klubów piłkarskich – FC Barcelona.

Sagrada de Família

To miejsce jest jedną z najważniejszych wizytówek Barcelony. Co prawda, obejrzeliliśmy je tylko z zewnątrz, ale i tak zrobiło na nas ogromne wrażenie.

Sagrada Família – to symbol Barcelony i niekończąca się, gigantyczna opowieść w kamieniu. To coś więcej niż kościół, to kosmiczny projekt, nad którym pracował Gaudí, czerpiąc inspirację bezpośrednio z natury i wiary. Nawet oglądana tylko z zewnątrz robi piorunujące wrażenie: fasady Narodzenia i Męki Pańskiej są kompletnie różne, pełne detali, które można studiować godzinami. Wyobrażam sobie, jakiej siły wrażenia dostarcza wnętrze, gdzie światło filtruje się przez witraże, zamieniając nawet w las kolorów.

Muzeum Picassa w Barcelonie i dwie pobliskie galerie

Muzeum Picassa w Barcelonie to absolutny must-see, ale nie dlatego, że pokazuje najbardziej znane, kubistyczne dzieła mistrza. Unikalność tego miejsca polega na tym, że dokumentuje ono formatywne lata geniusza. Zgromadzono tu przede wszystkim prace z okresu jego młodości i wczesnej dojrzałości – od niemal akademickich portretów i martwych natur, po pierwsze, śmiałe eksperymenty. Widzieć, jak rozwijał się ten artystyczny umysł, zanim jeszcze stał się ikoną, to niesamowite doświadczenie.

Wizyta w tym muzeum uświadamia, że geniusz nie rodzi się znikąd – jest efektem ciężkiej pracy, mistrzowskiego opanowania warsztatu i nieustannego poszukiwania. Muzeum Picassa w Barcelonie to podróż do korzeni jego kreatywności, moment, w którym tradycja zderza się z nowoczesnością w umyśle młodego, ale już niebywale pewnego siebie artysty. Przed i po wizycie w Muzeum Picassa

odwiedziliśmy dwie niezwykle galerie ze sztuką nowoczesną, które zrobiły na nas ogromne wrażenie.

Park de la Ciutadella

Łuk Triumfalny (Arc de Triomf) znajduje się przy szerokiej alei prowadzącej bezpośrednio do Parku de la Ciutadella. Park de la Ciutadella to zielona oaza i idealne miejsce na regenerację po intensywnym zwiedzaniu. Powstał na terenie dawnej cytadeli, co samo w sobie jest symbolicznym zwycięstwem wolności i życia nad wojskową opresją. Centralnym punktem jest spektakularna kaskada La Cascada, zdobiona rzeźbami i inspirowana Fontanną di Trevi, przy której projektowaniu miał swój udział młody Gaudí. Można tu popływać łódką po jeziorze, po prostu poleżeć na trawie, albo podziwiać imponujący Łuk Triumfalny, który stoi przy głównym wejściu. To płuca i serce towarzyskie miasta. To tutaj spotkaliśmy grupkę młodzieży, która w jednej z altan uczyła się tańca, zachęcając do tego zaciekawionych przechodniów. Całkiem sporo z nich dało się namówić.

Barcelona to miasto, w którym nuda nie znajdzie dla siebie miejsca. Każdy znajdzie coś dla siebie. Gust nie jest tutaj przeszkodą. I jak różna jest Barcelona, tak my trafiliśmy na trzy niezwykle i jakże inne od siebie imprezy – od koncertu muzyki flamenco, poprzez muzykę kubańską w klubie jazzowym, aż po imprezę taneczną w klubie techno. Muzykę w Barcelonie można znaleźć niemal wszędzie – zwłaszcza na placach, w parkach i na Starym Mieście. Barcelona tętni muzyką – różnorodną i wykonywaną przez ludzi z pasją, zarówno zawodowców, jak i amatorów. Towarzyszą jej także inne różne performance uliczne.

Fontana Magica de Montjuïc

Jest niewątpliwie także miejscem (wydarzeniem), które koniecznie trzeba zobaczyć, będąc w Barcelonie. To nie jest fontanna – to prawdziwy spektakl wody, światła i muzyki. Magiczna fontanna na wzgórzu Montjuïc, zbudowana na wystawę w 1929 roku, to widowisko, którego rytm hipnotyzuje. Kiedy zapada zmrok, woda tańczy w rytm klasycznej i nowoczesnej muzyki, mieniąc się tysiącem kolorów. To jest to magiczne doświadczenie, które łączy w sobie monumentalną architekturę (Plac Hiszpański i Palau Nacional w tle) z efemeryczną, ale poruszającą sztuką dźwięku i światła.

Wzgórze Montjuïc i park kaktusów

Wzgórze Montjuïc to wspaniały taras widokowy nad miastem, pełen historii i zieleni. Można tu wjechać kolejką linową, by podziwiać widok na port i wybrzeże, zwiedzić zamek, a następnie zanurzyć się w ciszy licznych ogrodów. Szczególnie urzekający jest Park Kaktusów (Jardins de Mossèn Costa i Llobera), gdzie setki gatunków tych wytrzymałych roślin tworzą niezwykle, niemal pustynny krajobraz. To idealne miejsce, by uciec od zgiełku miasta i poczuć się jak na innej planecie.

Pomnik Krzysztofa Kolumba w Barcelonie

Majestatyczny pomnik Kolumba wznosi się u zbiegu słynnej La Rambla i Port Vell, wskazując symbolicznie Morze Śródziemne. Upamiętnia on powrót podróżnika z jego pierwszej wyprawy do Ameryki i jest hołdem złożonym wielkiej epoce odkryć. To nie tylko punkt orientacyjny, ale też fantastyczny punkt widokowy – warto wjechać na samą górę, by spojrzeć na ruchliwą La Ramblę i port z zupełnie nowej perspektywy.

La Rambla i dom Gaudiego

La Rambla to nie ulica, to arteria, która tłoczy krew w serce Barcelony. Od Placu Katalońskiego aż do pomnika Kolumba toczy się tu nieustanne, chaotyczne i wciągające życie. To symbol barcelońskiej swobody, aleja, na której możesz znaleźć absolutnie wszystko: stragany z kwiatami, pyszniący się

kolorami targ La Boqueria, niesamowite żywe rzeźby i tłumy ludzi ze wszystkich zakątków świata. To spacer, którego nie można pominąć, jeśli chcesz poczuć prawdziwy, niepowtarzalny puls tego miasta!

Domy Gaudiego to osobny, fantastyczny rozdział tej podróży! Spacerując eleganckim Passeig de Gràcia, natrafiasz na cuda, które łamią wszelkie zasady architektury. Weźmy choćby Casa Batlló, z fasadą niczym podwodny świat stworzony ze szkła i ceramiki, albo Casa Milà (zwana La Pedrera, czyli Kamieniołom) z jej falującymi liniami i kominami przypominającymi armię wojowników. To nie są budynki – to organiczne, surrealistyczne rzeźby mieszkalne, które udowadniają, że kreatywność w Barcelonie nie ma żadnych granic, a każdy, nawet najbardziej prozaiczny element, może stać się absolutnym dziełem sztuki.

Wzgórze Tibidabo

Tibidabo, najwyższe wzgórze w paśmie Serra de Collserola, oferuje najszerszy i najbardziej spektakularny widok na całą Barcelonę. To tutaj znajduje się uroczo staroświecki park rozrywki, który ma już ponad sto lat! Tuż obok wznosi się neogotycki kościół Temple Expiatori del Sagrat Cor. Wizyta na Tibidabo to jak podróż w czasie, łącząca zapierającą dech w piersiach panoramę z beztrudną rozrywką w stylu retro.

Nie znajdziesz tam wysokich krawężników. Wjazd na chodnik dosłownie zlewa się z ulicą. Zabytkowe, wybrukowane place czy deptaki także nie stanowią problemu – są bowiem na nich wylane specjalne pasy asfaltowe, przeznaczone dla osób poruszających się na wózkach.

Bez problemu pojedziemy metrem i autobusami – nawet tymi małymi. Wystarczy nacisnąć przycisk, a rampa wysunie się automatycznie. Czasami kierowca się zapomni, ale wtedy wystarczy tylko do niego uprzejmie krzyknąć. Na Tibidabo można wjechać i zjechać autobusem lub (co dla turystów jest dużo bardziej atrakcyjne) kolejką szynową, która jest dostępna. Na Montjuïc dostaniemy się wyłącznie autobusem. Kursująca tam kolejka linowa, która dociera na samą plażę, nie jest, niestety, dostępna dla osób z niepełnosprawnościami. Gorzej było też z pociągiem, którym wracaliśmy na lotnisko. Obydwa przypadki należy jednak zdecydowanie uznać za jednostkowe.

Ciekawa jest także sama podróż samolotem. Pozwólcie jednak, że temu zagadnieniu poświęcę kiedyś oddzielny felieton.

Barcelona to miasto, w którym zdecydowanie można się zakochać. Ten nietypowy stan psychiczny (jakim jest oczywiście zakochanie) w przypadku tego niezwykłego miejsca dopadnie przede wszystkim tych, którzy cenią sobie wolność, niezależność i niczym nieograniczoną swobodę. Zdecydowanie chciałbym tam jeszcze kiedyś wrócić.

Piotrze, raz jeszcze DZIĘKUJĘ CI za to, że ta podróż była po prostu moją wyprawą życia. Bez Ciebie to by się nie udało.

[Piotr Heyda - asystent osobisty osób z niepełnosprawnościami, mediator sądowy]

Więcej grzechów nie pamiętam. Za wszystkie szczerze nie żałuję. Pokornie proszę

o możliwość popelnienia ich po raz kolejny ;-)

Barcelona, 7 - 14 października 2025 roku.

Wojciech Kaniuka, wojciech.kaniuka@powiat-ilawski.pl

Fot. Archiwum prywatne.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/80190-wojciech-kaniuka-z-ilawy-i-wyprawa-zycia-do-barcelony-piotrze-dziekuje-ci-przeczytaj-relacje-zobacz-zdjecia>